

Tyrowicz, Marian

"Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940", Lech Paszkowski, Londyn 1962 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 56/2, 333-336

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Przyczyn słabego rozwoju prasy polskiej w XVIII w. należy szukać — jak to autor słusznie zaznacza — w ogólnym zastoju kulturalnym szczególnie prowincji i braku zapotrzebowań na tego typu twórczość wśród szerszego kręgu społeczeństwa.

Trzeba podkreślić, że ustalenie recepcji prasy w XVIII w. jest sprawą trudną i Łojek, mimo pewnych potknięć, ma zasługę inicjowania badań w tym kierunku. Wydaje się nam, że z proponowanych przez niego elementów można kusić się o odpowiedź, jaki był nakład czasopism, ich zasięg terytorialny oraz ewentualnie rodowód społeczny odbiorcy. Wydaje się również, że w tym właśnie kierunku pójść powinny dalsze poszukiwania naukowe.

Irena Zaporowska

Lech Paszkowski, *Polacy w Australii i Oceanii 1790—1940*. Z przedmową Jerzego Zubrzyckiego, Londyn 1962, s. 344.

Z wszystkich terenów emigracji polskiej w XIX i XX w. Australia, Nowa Zelandia i wyspy Oceanii należą do najmniej znanych i zupełnie dotąd pominiętych w naszej literaturze historycznej i geograficznej. Jest to tym dziwniejsze, że emigranci polscy na tym obszarze nie tylko odegrali poważną rolę cywilizacyjną — grupowo i indywidualnie — ale kilku z nich pozostawiło po sobie cenny materiał źródłowy w postaci pamiętników¹ oraz opisów kraju, ludności i przyrody². Z bibliografii dołączonej do wyżej wymienionej książki wynika, że — poza monograficzno-popularnymi opracowaniami o P. Strzeleckim i J. St. Kubarym³ — Polakom w Australii poświęcono w naszym piśmiennictwie tylko dwie rozprawki informacyjne: jedną przed 70 laty w „Przeglądzie Emigracyjnym” (1893), drugą niedawno w paryskiej „Kulturze” (1958)⁴.

Wypada zatem zwrócić baczniejszą uwagę na pokaźną i interesującą książkę Paszkowskiego, obejmującą półtora stulecia życia polskiego w Australii i na najbliższych archipelagach. Książka jest studium historycznym przeważnie treści biograficznej i opiera się na kwerendzie nie tylko w literaturze drukowanej polskiej, angielskiej i niemieckiej, ale także na przebadaniu rękopisów i niektórych archiwaliów krajowych, jak również australijskich. Autor, przebywając od II wojny światowej w Australii, zadał sobie niemało trudu, by z autopsji bądź na podstawie własnej korespondencji, wywiadów osobistych i kopii mikrofilmowych zebrać to wszystko, co tylko mogło dotyczyć działalności polskiej na tym terenie. Przypisy wskazują, że autor starał się nie pominąć najmniejszej wzmianki dotyczącej tematu; trzeba nawet stwierdzić, że z punktu widzenia obiektywności i rzeczowości

¹ S. Korzeliński, *Opis podróży do Australii i pobytu tamże od 1852 r. do 1856 t. I—II*, Warszawa 1954 (II wyd.); S. Wiśniowski, *Dziesięć lat w Australii*, Warszawa 1873; J. Dołański, *Trzy epoki życia mojego czyli wyjazd do Australii, tamże mój pobyt i powrót do Europy*, BCZ rkps 2927.

² J. St. Kubary, *Ethnographische Beiträge zur Kenntniss des Karolinen Archipels*, Leiden 1889—95; tenże, *Die Ebongruppe im Marshall — Archipel*, „Journal of Museum Godeffroy”, Hamburg 1873; tenże, *Z podróży do Mikronezji. Notatki zebrane w latach 1870—80*, „Wędrowiec” 1882 i in.; P. Strzelecki, *Pisma wybrane*, Warszawa 1960; tenże, *Nowa Południowa Walia*, Warszawa 1958; B. Małinowski, *Argonauts of the Western Pacific*, London 1922; tenże, *The natives of Matlu*, „Transactions of the Royal Society of South Australia” t. XXXIX, 1915 (Adelaide).

³ Wł. Słabczyński, *Na wyspach Pacyfiku. O Janie St. Kubarym badaczu Oceanii*, Warszawa 1956; Paweł Edmund Strzelecki, *Podróże — odkrycia — prace*, Warszawa 1957.

⁴ A. Lewandowski, *Polacy w Australii*, „Przegląd Emigracyjny” 1893, nr 3; J. Zubrzycki, *Polonia Australijska*, „Kultura” (Paryż) 1958, nr 125.

niektóre z wyzyskanych informacji nie zasługiwały na zaufanie. Na dobro autora zapisać należy, że nie szczędził trudu i czasu na wydobycie z bibliotek polskich takich rękopisów, o których nic lub prawie nic się nie wiedziało, jak np. pamiętnik Juliana Dolańskiego, listów Apolinarego Rakowskiego z Biblioteki Kórnickiej itp.

Książka dzieli się na dwie części. Pierwsza składa się z luźnych, niepowiązanych ze sobą rozdziałów o bardzo różnej wartości. Są to lapidarne informacje historyczne, biograficzne i anegdotyczne dotyczące zarówno faktów z dziejów emigracji polskiej, jak i niektórych wybitniejszych osób. Tytuły tych rozdziałów: „Pierwsi Polacy na wodach i łądach Australii”, „Sprawy powstania styczniowego”, „Od pierwszej do drugiej wojny światowej” itp. pozwalały oczekiwać, że znajdziemy w nich pełniejszą wiedzę historyczną o tych zagadnieniach, że przedstawiono tu również obraz stosunku władz stanowych i centralnych Australii do emigracji polskiej i jej życia politycznego. Poza krótkimi informacjami o bojaźliwych debatach parlamentu federalnego w 1915 r. na tematy polskie — szczególnie nad kwestią „samorządu Królestwa Polskiego” jako „sprawą delikatną” i uznaniu „mieszania się w wewnętrzne sprawy Rosji” jako sojusznika koalicji za „szkodliwe” (s. 67 n.) — nic się więcej nie dowiadujemy. Także dość lakonicznie potraktowano zagadnienia ekonomiczne i polityczne Australii i Nowej Zelandii, które warunkowały przyjmowanie przez lokalne władze większych grup emigrantów w drugiej połowie XIX w. (s. 82 n.). Również intryguje zagadnienie publicystyki polskiej na łamach pism „Argus” i „Age” w 1863 r., które autor przypisuje inspiracji Seweryna Rakowskiego, agenta Rządu Narodowego na Australię (s. 42—49). Dzieje akcji owego Rakowskiego, prawie nieznanne w naszej historiografii powstania styczniowego, są niewątpliwie cenną zdobyczą autora, który m. in. wskazał też na odkrycie przez angielskiego historyka Mac Calluma planów rosyjskiej agresji morskiej na Australię⁵ i uzupełnił je dalszymi informacjami zaczerpniętymi z Biblioteki Kórnickiej (s. 54 i przyp. na s. 255 n.). Głębszego rozpatrzenia domagałyby się słabe wyniki zbiórki pieniężnej Australijczyków dla poparcia powstania (s. 49).

Niezwykle dużo jest natomiast w książce szczegółików biograficznych, które czynią narrację atrakcyjniejszą pod względem literackim i bardziej odpowiadającą uczuciowemu stosunkowi obecnej emigracji pod Krzyżem Południa do tematyki książki. Są tu przyczynki cenne dla socjologa, językoznawcy, historyka oświaty i prasy, genealogii emigranckich rodzin polskich, zwłaszcza w rozdziale VI „O wybitniejszych jednostkach” w latach 1864—1914. Wcześniejszy okres „gorączki złota”, która ogarnęła też Polaków (przeważnie exlegionistów węgierskich z 1848/49 r.), sprowadza się w książce do luźnego zestawu nazwisk bez próby systematyczniejszego opisu działań polskich w tym zakresie (rozdział III). Próbę analizy osadnictwa polskiego w Australii daje autor w opisie powstania osady w Sevenhill i Hill River (początkowo zwanej Polish River), snując analogię z polskim procesem osadniczym w Stanach Zjednoczonych A. P. (s. 26 n.). Dziwi trochę, że omawiając dość szeroko życiorysy zupełnie wątpliwych co do narodowości polskiej osób, jak np. Hugo Beyers (co autor sam zaznacza), nie odnalazł daty urodzenia znanego zamachowca na Aleksandra II w Paryżu, Antoniego Berezowskiego (podanej w dostępnym autorowi „Polskim Słowniku Biograficznym”). Nie pokusił się również o wyjaśnienie, na czym polegał wynalazek W. Moraczewskiego tyczący się „czyszczenia złota” (s. 65).

Część druga książki (rozdziały XII—XXXIX) składa się z życiorysów dłuższych, w układzie chronologicznym, bez względu na charakter działalności czy

⁵ D. Mac Callum, *The Alleged Russian Plans for the Invasion of Australia 1864*, „Royal Australian Historical Society Journal and Proceedings” t. XLIV, cz. 5.

specjalność zawodową tych jednostek. Ta część wzbogaci niewątpliwie polską leksykografię biograficzną, jak dotąd rażąco ubogą w nazwiska polskie znane za oceanami. Ogólna uwaga, która nasuwa się przy lekturze tej części, musi dotyczyć samego doboru nazwisk. Wśród prawie trzydziestu osób, którym poświęcono odrębne szkice, kilka jest wątpliwych co do narodowości. Jan Lhotsky, mimo swego urodzenia we Lwowie, był najprawdopodobniej Czechem z napływowej biurokracji austriackiej do Galicji, a sam uważał się w swoich publikacjach za Niemca (s. 107—111); twierdzenie, że pisał do niektórych polskich pism emigracyjnych nie jest poparte żadnym konkretnym tytułem, nie mówiąc o tym, że sam fakt ten nie mógłby służyć za dowód polskości. To samo dotyczy Wilhelma Blandowskiego, który pochodząc z Górnego Śląska, mimo istnienia tamże rodziny czeskiej o tym nazwisku, nigdy — jak wynika z przedstawienia jego kariery w książce — polskości swej nie ujawnił, pisał swe cenne prace przyrodnicze po niemiecku i wiązał się z instytucjami naukowymi niemieckimi (s. 137—140). Gustaw Ferdynand von Temsky, mimo dalekich przodków polskich na Pomorzu, również nigdy do polskości się nie przyznawał, mówił o sobie „my Niemcy”, a pisał przeważnie po angielsku (s. 184 n.). Anektowanie tych trzech wybitnych zresztą ludzi stanowi w książce akcent niepotrzebny i łatwy do zaatakowania. Wtrętem nadającym się raczej do kronik kryminalnych jest postać „najsprytniejszego przestępcy w całej Australii” Józefa Jana Pawełka, wykazujący tylko, że wśród Polaków ujawniała się i przestępczość, rzecz znana w każdym środowisku, ale zupełnie nietypowa dla emigracji polskiej w Australii (s. 84 n.).

Wśród narracji biograficznej drugiej części książki przewijają się akcydentalne zagadnienia ledwie napomknięte przez autora, np. bardzo ciekawe, a u nas znane tylko z pamiętników Korzelińskiego, powstanie górników stanu Victoria w 1854 r., zmierzające do utworzenia republiki niezależnej od rządów brytyjskich (s. 157), jak również próby repatriacji Polaków w tymże roku, której autor szerzej nie omawia (s. 166). I w tej części góruje treść biograficzna, z uszczerbkiem dla politycznego i kulturalnego, treść oparta na materiale prasowym, nieraz o mniejszej wartości źródłowej, bo pochodząca spod pióra dziennikarzy czy publicystów nieobeznanych z piśmiennictwem polskim. Autor prostuje błędy nazwiskowe w „Rachunkach z 1867 r.” J. I. Kraszewskiego (s. 263), sam atoli nie ustrzega się od błędów w nazwach geograficznych itp. (np. s. 169 — Baudów winno brzmieć Bałdowo, s. 159 — Brzeźnica — Bereźnica, s. 174 — bracia Boberscy pochodzili z Samborszczyzny, nie ze Stryjskiego).

Najciekawsze w tej partii życiorysy — poza częściowo opracowanymi przez innych (P. Strzelecki, A. Mierosławski, St. Kubary), lecz uzupełnionymi przez autora — to szkice o Edwardzie Fergusie z Litwy, adiutancie egzotycznego uzurpatora władzy w rejonie Nowej Zelandii (s. 113—115), Leopoldzie Kabacie, „naczelniku bezpieczeństwa publicznego” stanu Victoria (s. 141—145), wspomnianym Sewerynie Rakowskim (s. 169—173) — bardzo ciekawy i obiektywny, o zasłużonym a niesłusznie pominiętym w „Polskim Słowniku Biograficznym” ornitologu Gracjanie Józefie Brojowskim (s. 181—183), o głośnym bakteriologu dr Janie Danysz — poważnie poszerzający artykuł L. Zembrzuskiego w „Słowniku” (s. 219—224), o najpopularniejszym muzyku polskim w Australii Stanisławie Tarczyńskim (s. 230—233), wreszcie o głośnym światowej sławy socjologu-etnografie Bronisławie Malinowskim (s. 234—238). W drobniejszych szkicach brak elementów biograficznych wypełnił autor wyliczeniem cnót trudno nieraz sprawdzalnych, jak patriotyzm, odwaga i altruizm. Załączone podobizny są najczęściej nieznanne u nas i publikowane po raz pierwszy.

Ambitna, wieloletnia kwerenda źródłowa autora stanowi niezwykle wartościowy wkład do historiografii naszego wychodźstwa zamorskiego i z pewnością

posłuży we wszystkich dalszych dociekaniach nad Polonią australijską jako punkt wyjścia. Żałować należy, że tak świetnie wydanej książki nie zaopatrzoneo w mapkę kontynentu z zaznaczeniem większych skupisk polskich w poszczególnych etapach osadnictwa. Załączony wykaz źródeł i opracowań stanowi niezwykle cenny wkład do bibliografii polskiej emigracji w XIX i XX wieku.

Marian Tyrowicz

Marian Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832--1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny, Książka i Wiedza, Warszawa 1964, s. XXXII, 874.*

Celem tej cennej książki jest udostępnienie badaczom informacji natury biograficznej i bibliograficznej o wszystkich członkach Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w ciągu całego okresu jego istnienia. Jako uzasadnienie, przytoczmy parę cyfr zaczerpniętych ze wstępu. Oto w momencie powstania, tj. w marcu 1832 r., TDP liczyło 5 członków-założycieli. Do końca roku liczba ich wzrosła do 52 osób. W roku następnym członków było już 308, a w 1834 r. 667. W 1836 r. Towarzystwo rozrosło się już do 1444 członków. W latach następnych liczba waha się między 1000 a 1600. Jeżeli do tego zestawienia dodamy uwagę o dużej płynności kadr członkowskich TDP, to okaże się, że przez sekcje Towarzystwa przewinęło się w ciągu trzydziestu lat blisko 50% ogólnej liczby członków Wielkiej Emigracji. Z tego faktu wniosek już zupełnie prosty: każdy badacz zajmujący się Wielką Emigracją, obojętnie jaką dziedziną jej życia, czy to będzie historyk polskiej myśli politycznej, czy historyk literatury albo kultury, musi zetknąć się z członkami TDP, a więc musi wiedzieć o nich możliwie jak najwięcej. Dotychczas trzeba było nieraz stracić mnóstwo czasu dla znalezienia jednego drobnego szczegółu o tej czy innej postaci. Obecnie w wielu wypadkach wystarczy badaczowi sięgnąć do książki M. Tyrowicza, by znaleźć potrzebne informacje.

Zasadnicza część książki zawiera w kolejności alfabetycznej według nazwisk noty bio- i bibliograficzne około 4500 członków, którzy należeli do TDP. Noty zestawione są w następującej kolejności: 1. daty i miejsce urodzenia i śmierci, 2. działalność poza TDP, 3. działalność w TDP, 4. wykaz prac własnych członka, 5. wykaz materiałów bibliograficznych o nim.

Noty są różnych rozmiarów, od jednowierszowej notatki po parospaltowe biografie. Rozmiary informacji uzależnił autor, chyba bardzo słusznie, nie od roli, jaką dana postać odegrała w życiu narodowym czy w TDP, ale od stopnia bogactwa dostępnych informacji o niej. Innymi słowy: w każdym wypadku Tyrowicz dąży do podania maksymalnych wiadomości o danej postaci.

Załączone zestawienie źródeł i opracowań (znowu w dobrze pomyślanym układzie systematycznym) wykazuje blisko 100 tytułów czasopism i ponad 300 tytułów książkowych. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że jest to niewielka część tego, co autor musiał przewertować, aby skompletować podane informacje, wielkość jego pracy dopiero ocenimy w pełni. I nie będzie nas dziwić fakt, podkreślony przez autora we wstępie, że książka jego jest owocem kilkuletnich poszukiwań.

Pożytecznym uzupełnieniem książki jest osobno opracowany wykaz członków kolejnych Centralizacji TDP oraz indeks organizacji i instytucji działających na emigracji i w kraju, z którymi TDP miało jakieś powiązania. Jest to w istocie prawie pełny wykaz działających w omawianym okresie organizacji i instytucji politycznych, kulturalnych, oświatowych, filantropijnych itp. Szkoda, że autor tego zestawienia, B. Łopuszański, nie zastosował tu takiego systematycznego układu, jak Tyrowicz w części zasadniczej. Układ systematyczny pozwoliłby